

Długie ręce Izraela

9 sierpnia 2018

W poniedziałek „New York Times” (NYT), powołując się na „wysokiego oficera wywiadu z Bliskiego Wschodu” – co zwykle znaczy: Izraelczyka – napisał to, co można znaleźć w mediach syryjskich i libańskich. Napisał, że Mosad, wywiad izraelski, podłożył bombę pod samochód syryjskiego naukowca Aziza Asbara, dyrektora ośrodka badawczego w prowincji Hama. Asbar tego nie przeżył, co stało się powodem satysfakcji wyrażonej przez izraelskiego ministra ds. wywiadu Izraela Katza.

Oczywiście ani NYT, ani minister Katz nie potwierdzają otwarcie udziału Mosadu, w końcu chodzi o czyn całkowicie bezprawny, dokonany w obcym państwie. Nikt też jednak nie zaprzecza, gdyż fama na temat „długich rąk Mosadu” jest przydatna jako propagandowy środek odstraszający. Każdy, kto zostanie uznany przez Izrael za niebezpiecznego, może zginąć, gdziekolwiek by się znajdował.

Aziz Asbar został skazany na śmierć, gdyż kierował ośrodkiem, który miał tak ulepszyć syryjskie rakiety, by doleciały nawet do Dimony na pustynie Negew, gdzie Izrael produkuje bomby atomowe. Izrael nie podpisał układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, żaden międzynarodowy eksperci niczego tam nie kontrolują, dzięki czemu może odstraszać wszystkich sąsiadów. Ta olbrzymia siła stoi też za bezkarną okupacją ich ziem, jak jest w przypadku Syrii.

Dla Izraela zamach na syryjskiego naukowca jest czymś w rodzaju działania rutynowego. Zamachy i skrytobójstwa Mosadu doprowadziły do śmierci co najmniej sześciu naukowców irańskich, biorących udział w programie atomowym lub pracujących nad balistyką rakiet. Izraelscy zabójcy likwidują też za granicą Palestyńczyków należących do ruchu oporu, ale półsłówkami przyznają się do tego w zasadzie tylko, gdy operacja była prowadzona w kraju muzułmańskim. O zabójstwach

Mosadu w Europie czy w Stanach słyszy się bardzo rzadko.

Ten proceder okupowani Palestyńczycy znają bardzo dobrze. „Pozaprawne egzekucje” izraelskiego wojska i wywiadu, tj. skrytobójstwa lub zamachy przeciw różnym podejrzanym o walkę z okupacją stały się specjalnością państwa żydowskiego. „Mistarawim” („przebrani za Arabów”), izraelskie szwadrony śmierci pod fałszywą flagą, są w Izraelu przedmiotem dumy, mimo międzynarodowych potępień. Sianie terroru wśród okupowanych daje rodzaj narodowej satysfakcji.

Ale jak długo tak można? Izrael chce zapewnić sobie wolność zaboru cudzych terytoriów poprzez zachowanie dominacji nad całym regionem za pomocą własnej siły i drogą stałego osłabiania ewentualnych przeciwników. Każdy okoliczny kraj, który się unowocześnia lub rośnie w siłę, ale nie uznaje tej dominacji, wcześniej czy później pada ofiarą destrukcyjnej wojny. Jak długo można zapewniać sobie przewagę ciągle zabijając, gwałcąc wszelkie prawa? Rządząca w Izraelu skrajna prawica twierdzi, że bez większego problemu można „wiecznie” całe narody trzymać w poniżeniu, uważa to nawet za warunek istnienia Izraela. Izraelskie państwo kolonialne będzie więc korzystać ze swych długich rąk jeszcze długo, mając nadzieję, że rachunek krzywd nigdy nie zostanie wyrównany.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu